Nr. 319. Stanisławów, dnia 8. maja 1892. Rok VII.

Cena Kurjera:
w miejscu:
kwartalnie . . . . 1 złr.
półrocznie . . . . 2 „
Na prowincji:
kwartalnie . . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . . 2 „ 30 „
Numer pojedynczy
kosztuje 10 ct.
prenumerować można tylko od 1. każdego miesiąca.
Listy należy opłacać.

KURJER STANISŁAWOWSKI

wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

Cena ogłoszeń:
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 ct.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 ct. od wiersza petitem.
Rękopisy nie zwracają się.
Adres redakcji i administracji:
drukarnia Stanisława Chowańca
w Stanisławowie.

KALENDARZYK.

Maj	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie
8. niedz.	Stanisława B.	N. 3. Rozsłaben.
9. pon. †	Grzegorza N.	Symeona ep.
10. wtorek	Izydora N.	Jasona arch.
11. środa	Beatryksy p.	Dewiat mucz.
12. czwart.	Pankracego	Jakowa apost.
13. piątek	Serwacego	1. Maja. Jaremii
14. sobota	Bonifacego	Aftanazya.

Stanisławów, 8. maja 1892.

Wybór posła dokonany w poprzednim tygodniu w okręgu Stanisławów-Tyśmienica, stał się przyczyną głośnej polemiki dziennikarskiej.

Czytaliśmy z uwagą wszystkie, a liczne artykuły w dziennikach krajowych i dlatego wyrazić musimy przedewszystkiem nasze zdziwienie, z powodu mylnych informacyj, które dzienniki o dokonanym wyborze mają. Tej to okoliczności przypisać musimy, że poważne dzienniki, nie poznały się na rozmyślnie w obieg puszczonej kaczce o jakimś wpływie wiedeńskich sfer bankowych na wybór stanisławowski i wierzyć się zdają, że do wyboru p. Hofmokla się przyczynił „złoty internacjonał wiedeński“. Rozszerzanie takich bajek, jest śmiesznem, bo pomijając, że na tej sprawie nie ma ani krzty prawdy i jest ona wymysłem wylęgłym na bruku lwowskim, to nadto mieści w sobie znaczne przecenianie p. Milewskiego i jego możliwego wpływu na regulację waluty. Najlepszym zaś tego dowodem jest, iż p. Milewski był kandydatem „miłym rządowi“, coby z pewnością miejsca nie miało, gdyby jego opozycja przeciw regulacji waluty była tak wpływową, tem bardziej, że sprawą tą obecnie rząd jest bardzo zaangażowany i nie leży wcale w jego interesie utrudniać sobie przyjęcia, przedłożyć się mających ustaw monetarnych.

Do powtarzania podobnych bajek i przypisywania takiej „nadnaturalnej sile“ upadek kandydatury pana Milewskiego, nie ma żadnej podstawy, bo przecież w ostatnim numerze wyliczyliśmy wszystkie prawie okoliczności, które się złożyły na wynik wyboru. Są one wyłącznie lokalnej natury. Inteligencję stanisławowską, a z pośród niej nawet i tę, która w interesie narodowej reprezentacji, potrzebującej ludzi zdolnych, była za kandydaturą p. Milewskiego — nie potrafił on rozgrzać swoim niejasnym programem politycznym, objawionym w szczególności na poufnem zebraniu w przeddzień walnego zgromadzenia i wymijającemi odpowiedziami na liczne ich interpelacje.

Mniej inteligentną część wyborców usposobił — jakto już wspomnieliśmy — p. Biliński jak najgorzej przeciw każdej obcej kandydaturze, a gdy do tego przystąpiła ruchliwa i zręczna agitacja ze strony zwolenników pana Hofmokla, sukces jej był zapewniony, tembardziej, że agitacja za kandydaturą p. Milewskiego prowadzoną była z nadzwyczajną niezręcznością, że popełniano na każdym kroku pełno błędów taktycznych, przyczyniających się do zwycięstwa stronnictwa przeciwnego.

W końcu nie możemy zrozumieć, jaki praktyczny cel, polemika ta po dokonanym wyborze odnieść może, wszak najżarliwsi zwolennicy kandydatury p. dr. Milewskiego, odmówić nie mogą p. Hofmoklowi tego, że w zupełności odpowie swym poselskim obowiązkom, i wzmocni mniejszość postępową w Kole polskiem.

Korespondencje.

(Pożar w Ottynji.)

(*L.*) Pożar fabryki żelaznej miał miejsce w sobotę na dniu 30. kwietnia o godzinie 3. po południu. Ogień powstał wewnątrz budki kąpielowej, przytykającej bezpośrednio do lejarni żelaza. Fabryka zatrudniała około 100 ludzi i była podówczas w pełnym ruchu. Wodociąg pompy parowej wyprowadzony był aż na dach, gdzie można było dowolnie zlewać cały dach fabryki wężami. Podczas odlewania żelaza osadzano zwykle straż na dachu i zlewano takowy ciągle, co też miało miejsce właśnie w dniu katastrofy.

Ponieważ fabrykę dobudowywano w miarę jak się takowa rozszerzała, potworzyły się zakątki, a wzmiankowana budka kąpielowa była właśnie pod tym względem w najgorszem położeniu, gdyż przystęp do niej prowadził tylko wąską uliczką. Jak się ogień rozwinął, trudno zbadać. Nim jednak takowy spostrzeżono, wtargnął już całą siłą do wnętrza fabryki. Zlewanie dachu miało ten skutek, że ogień nie mogąc się dostać na dach, rozwinął się wewnątrz budynku.

Gdy spostrzeżono ogień, zatoczono wielką, ciężką, żelazną sikawkę, w jedną z owych ciasnych uliczek, lecz podsycany płomień silnym wiatrem, rozszerzał się z taką gwałtownością po ogromnym, wysuszonym budynku, że mimo narażania życia, nie zdołano nawet sikawki wyciągnąć. Nie upłynęło bowiem i piętnaście minut, a już całe poddasze oblało morze płomieni.

Widząc tedy bezsilność wobec rozhukanego żywiołu, rzucono się z całą siłą na przyległe budynki, które prawie nadludzkim wysiłkiem ocalono, czem też położono tamę nieszczęścia, które Bóg wie na czem się mogło zakończyć.

Z dzielnych obrońców cudzego mienia mała już tylko garstka dzisiaj pozostała, których nędza do miejsca przykuwa. Każdym prawie pociągiem rozjeżdżają się tułacze i towarzysze niedoli.

Boleśny obraz przedstawia ten, niedawno pełny życia zakątek — a dziś ponure zgliszcza z sterczącymi kominami i kupami gruzów, wśród których niby upiory przeciągają robotnicy, ojcowie rodzin, o śniadych, zapadłych policzkach, uciekujący z domu, by nie patrzeć na nędzę rodziny. Jedni stają przed kantorem, oczekując, jakby słońca nadzieji — inni już z rozpaczą wychodzą z tamtąd, żegnając się z towarzyszami. Jednym nic się po obrachunku nie należało, drugi pozostał jeszcze winien, tamten dostał z litości kilka szóstek na drogę. Pod grozą pierwszego wrażenia rozeszła się wieść, że każdy dostanie ośmiodniowe odprawne; lecz była wieść tylko. Pożar został zlokalizowany, ochroniono temsamem wiele, a przecież, ani miasto, ani asekuracja, ni kolej nie poczuły się do jakiegokolwiek obowiązku udzielenia biedakom pomocy, a choćby ulgi w przejeździe.

W budynku fabrycznym mieściły się wszystkie oddziały tj. monternia, stolarnia, apretura, kuźnia, kotlarnia i lejarnia. Oprócz fabryki i jednego magazynu, wszystkie budynki zostały ocalone.

Szkodę oceniają na przeszło sto tysięcy. Suma asekuracyjna ma być ponoś daleko niższą. Wszystkie maszyny uległy zupełnemu zniszczeniu. Miasto brało też udział w ratunku. Chlubnie i po obywatelsku wywiązał się z sąsiedzkiego obowiązku pan Neuhaus, obywatel z Zakrzewiec, który wszędzie spieszy z swoją sikawką do ratunku. Dowiaduję się również, że od fabrycznego ognia zgorzały dwa domy włościańskie odległe na 1 kilometr. Godnem uwagi jest to, że nieopodal na kilkanaście metrów od jednego z gorejących domów, pracował w polu z swemi ludźmi dobroduszny, majętny gospodarz ottynijski, nie uważał jednak za stosowne poratować dobytku nieobecnego biedaka, którego cały majątek tj. trochę fasoli, kukurudzy, krowa, ciele i prosię zamknięte w domu, stały się pastwą płomieni, wobec czego zaczynam wierzyć w prawdziwość, co mi inni donoszą, że na ukonstytuowanie się wydziału straży pożarnej, pięciu ojców miasta jako członków wydziału nie jawiło się zupełnie.

3. Maja w Stanisławowie.

Stu pierwsza rocznica nadania wiekopomnej Konstytucji dnia 3. maja 1791 r. — obchodzoną była w mieście naszem nader uroczyście.

Uroczystość poprzedził korowód z muzyką który dnia 2. maja wieczorem przeciągał przez główne ulice miasta. Korowód posuwał się w wzorowym porządku, zatrzymując się przed domem burmistrza miasta i przed teatrem, gdzie były umieszczone trzy prześliczne przeźrocza twórców Konstytucji [illegible] maja.

Rano dnia 3. maja odegrana pobudka po ulicach, zwiastowała mieszkańcom miasta drogie święto narodowe.

O godzinie pół do 7-ej z rana, w kolegjacie łacińskiej odprawiono nabożeństwo z całą podniosłością. Świątynia pańska była przepełnioną. Dzielny nasz „Sokół“, panie, młodzież szkolna zebrana w wielkiej ilości, stowarzyszenia rękodzielnicze ze sztandarami, robotnicy starzy i młodzi, wszystko to korzyło się przed majestatem Pańskim — zasyłając dziękczynne modlitwy do stóp tronu Najwyższego.

Kazanie ks. Śwideckiego, zastosowane do uroczystej chwili, tchnące uczuciem patrjotycznem, do głębi wzruszyło słuchaczów.

Po odprawionem nabożeństwie, z tysiąca piersi wznosił się hymn do pana zastępów, błagający Go o lepszą dolę dla naszej Ojczyzny.

W PRZEDEDNIU.

Alegorja dramatyczna w jednej odsłonie
wierszem napisana
na uroczystość otwarcia teatru imienia Aleksandra hr. Fredry
przez STANISŁAWA ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

SCENA V.

Dyrektor, Możnicki, Gęsiorek, Żabkowski.

MOŻNICKI.

Niechaj intencja za wymówkę stanie.
Intencja bowiem szczera nam podnietą,
Że napadamy go tak niespodzianie.

DYREKTOR
(wskazując krzesła).

O, proszę, bardzo!...
(Podając papierośnicę).
Może cygareto?

MOŻNICKI
(przedstawiając się).

Jestem Możnicki. Zna pan to nazwisko.

DYREKTOR.

Oh, naturalnie! Pan rajca dobrodziej...

MOŻNICKI.

Bez komplimentów! Tu nie oto chodzi!
Znam nasze gniazdko na wylot! Wszak [blisko
Ćwierć wieku żyję w niem już...

DYREKTOR.

O, to wiele!

MOŻNICKI.

Prawd.? Więc sądzę, iż poniekąd prawo,
Ba, obowiązek nawet mam, jaskrawo
Ostrzedz, że chyba pańscy przyjaciele
Nie odsłonili jemu prawdy całej,
Ale — co gorsze — ukryli ją zgoła...
Inna rzecz wielkie miasto! Ideały
Takie Lwów uczcić i wyżywić zdoła.
W stolicy ludziom równie prawie trzeba
Sztuki, jak dajmy na to, co dzień chleba.
Lecz u nas — (wierz mi pan, bo doświadczenie
Mojemi usty mówi); — za nic sztuka...
Ja pański talent bardzo, bardzo cenię!
Dla tego właśnie radzę, niech nie szuka
Dróg niewłaściwych... Wracaj pan do [Lwowa!
Tu szkoda ciebie! Zginiesz jak mysz ruda!
Zabije pana tradycja wiekowa!
To się nie uda, nie uda, nie uda!
(Zapala papierosa).

DYREKTOR
(zmięszany)

Za pozwoleniem...

GĘSIOREK
(klepiąc go po ramieniu).

Tylko nic pan nie mów!
(Przedstawiając się).
Majster Gęsiorek... Znany panu, sądzę!
My nie lubimy nowości ekstremów!
Pan chyba grube przywozisz pieniądze,
I wściekłą forsą zmienić chcesz opinię
A jednak ona i ciebie pogrzebie
I będziesz w końcu skazany, jedynie
Dla satysfakcyi własnej grać, dla siebie!
Bo nam do chrzanu teatr... Gdy lat tyle
Można się było obejść, będziem dalej
Żyli bez sceny spokojnie i mile
My już scen sami dość powyprawiali!
(Zapala papierosa).

DYREKTOR
(z rosnącem zamięszaniem).

Za pozwoleniem!

ŻABKOWSKI

Święte majstra słowa!
(przedstawiając się).
Żabkowski! Mogę na śmiało
Nazwać się pańskim — no i jako taki
Oddać mu owoc doświadczenia swego.
W prowincjonalnej byłem niegdyś trupie
Amantem..... Przyznam się, że strasznie [głupie
To przedsiębiorstwo..... Myślę o teatrze,
Nie o amantach... Kiedy wstecz popatrzę,
Aż mi się włosy jeżą na czuprynie...
Grasz to i owo — farsy, melodramy —
Tłustość aż kapie, blask bengalski płynie—
Wszystko na darmo! Tydzień dwa czekamy
Co raz mniej gości... Trzeba, panie drogi,
Było drapaka wreszcie dać — i w nogi!
Ja na tem zęby zjadłem! — Radzę szczerze,
Niech pan odrazu manatki zabierze,
Bo bez nich potem wrócisz! Taka buda
Nie nasycona! — Nie! to się nie uda!
(Zapala papierosa).

DYREKTOR
(przygnębiony).

Wy bo panowie zagasić gotowi
Do szczętu ogień, który płonie we mnie.

MOŻNICKI.

Któż wieloryba w młynówce ułowi?

GĘSIOREK.

Co nadaremne — no, to nadaremne!

ŻABKOWSKI.

Sumieniom naszym mówić my kazali.
(Żegnają się).

MOŻNICKI.

Sługa!

GĘSIOREK.

Upadam...!

ŻABKOWSKI.

Bądź pan zdrów!
(Odchodzą).

DYREKTOR
(biegnąc za nimi).

Panowie!

Dok. nast.

Duszą całego uroczystego obchodu była dzielna nasza młodzież.

* * *

W stopierwszoletnią rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja odbyło się we wtorek dnia 3. maja b. r. walne zgromadzenie pań naszego grodu celem założenia stanisławowskiego Koła Towarzystwa „Szkoły Ludowej". Pani Jadwiga Jaroszowa zagajając zgromadzenie przedstawiła p. Danielaka, który w charakterze delegata głównego zarządu Towarzystwa „Szkoły Ludowej" z Krakowa przybył. Tenże w długiem a gorącem przemówieniu wykazał konieczność oświaty ludu, konieczność istnienia i rozszerzania Towarzystwa „Szkoły Ludowej", które właśnie oświatę ma na celu. Przedstawił on, jak ciemnym jest lud nasz a szczególnie lud polski w Galicji i statystycznymi cyframi to udowodnił. W dalszem swem przemówieniu wykazał poszczególne środki jakiemi się Towarzystwo „Szkoły Ludowej" ma posługiwać i zaznaczył działalność tegoż tylko w łączności z religią i wiarą. Zakończył wezwaniem do wszystkich Pań naszego grodu, by się starały o rozwój tego Towarzystwa i jak najliczniej doń przystąpiły.

Ze słowa przemawiającego nie padły na glebę marną — dowodem tego było przystąpienie przeszło *sto* pań do Towarzystwa: grono to ciągle się zwiększa i żywimy niepłonną nadzieję, że wkrótce nie będzie ani jednej mieszkanki Stanisławowa, któraby do Towarzystwa tego nie należała.

Przystąpiono do wyboru zarządu. Wszystkie panie jednogłośnie obrały przewodniczącą panią Jadwigę Jaroszową — do Zarządu zaś zostały obrane panie: Ulmerowa, Zajączkowa, Mroczkowska, Ostafińska, Rapacka i Amirowiczówna; jak to przeprowadzone skrutynium pokazało. — Powstał przeto Zarząd taki, po którym spodziewać się słusznie możemy, że działać będzie potężnie i że za jego powodem Towarzystwo rozszerzy się i obejmie wszystkie warstwy mieszkanek Stanisławowa i okolicy.

W godzinę później odbyło się Walne Zgromadzenie panów. — Do zgromadzonych przemówił p. Dr. Zathey — przedstawił p, Danieluka, który swem przemówieniem i tu wywołał zapał i oklaskami został nagrodzony. Przewodniczącym jednogłośnie został obrany p. Dr. Zathey, do Zarządu zaś weszli pp. ks. Świdecki, Pr. Rembacz, Ulmer Narcyz, Jarosz Tadeusz, Stefanowicz [illegible]i. — W celu wpisów, tudzież po objaśnienia należy się udawać do członków [illegible]

* * *

Również uroczyście święcono pamiątkę dnia tego w teatrze. Publiczność zgromadziła się bardzo licznie. Przedstawienie rozpoczęto, znanym już z inauguracyjnego przedstawienia obrazkiem alegorycznym p. Stanisława Rossowskiego „W Przededniu", po którym nastąpił II. akt „Konfederatów Barskich" Mickiewicza, odegrany przez występujących w takowym artystów bardzo starannie i wzbudzający u publiczności patrjotyczną treścią nadzwyczajny zapał.

Przedstawienie zakończono obrazem z żywych osób A. Grottgera p. t. „Przysięga".

Po wyborach.

Sprawozdanie nasze o wyborze posła do Rady Państwa, skończone w ostatnim numerze dla braku miejsca, uzupełniamy, jak następuje:

Już około godziny 5. popołudniu, gdy z Tyśmienicy nadeszła wiadomość, że pan Hofmokl, tak znamienitą osiągnął tam większość, nie ulegało wątpliwości, że kandydatura prof. Milewskiego upadła. To też, gdy około godziny 6. pop. przy urnie wyborczej skonstatowano, że p. Hofmokl otrzymał absolutną większość, okrzykom zgromadzonej publiczności nie było końca. Wielu wyborców pośpieszyło do Sądu gratulować nowowybranemu posłowi, a tłum wyborców z muzyką na czele, w korowodzie pełnym porządku ruszył przed gmach sądowy, wznosząc bezustanne wiwaty. Korowód ten udał się następnie głównemi ulicami miasta, wznosząc okrzyki przed mieszkaniami pp. dr. Fischlera E., dr. Zatheya, dr. Zinsa, dr. M. Fischlera, na ich cześć.

Wieczór i noc wbrew obawom, przeszły bardzo spokojnie.

* * *

W niedzielę wyjechał p. Hofmokl do Tyśmienicy, podziękować tamtejszym wyborcom za wybór. Towarzyszyło mu około dwadzieścia pojazdów. W Tyśmienicy witano pana Hofmokla bardzo serdecznie, i całe miasto zgotowało mu ogromną owację. Z domów powiewały chorągwie, cechy i stowarzyszenia wystąpiły in corpore — słowem, znać było, że wyborcy tamtejsi z dokonanego wyboru są nadzwyczaj zadowoleni.

* * *

Niektóre dzienniki krajowe irytują się wyborem p. Hofmokla, nic dziwnego, wszystkich zadowolić trudno — uwagi jednak godną jest rzecz, jak mało u nas w życiu publicznem dba się o zasady. Lada wink z góry, lada protekcja osoby wpływowej, piękna mówka, spodziewany awans, lub protekcja, decydują u nas w sprawach najważniejszych.

* * *

Zwolennicy dr. Milewskiego rozpuścili pogłoskę, którą niektóre dzienniki chętnie powtórzyły, nie postarawszy się nawet o sprawdzenie takowej. Ażeby pomścić przegraną, ogłoszono światu, że wiedeński dom Rotschildów ofiarował 20.000 złr. na obalenie prof. Milewskiego, a to dlatego, ponieważ tenże ma być zaciętym przeciwnikiem projektu rządowego o zmianie waluty. Jest to bezczelne kłamstwo, w którem ani odrobiny nie ma prawdy. Ludzie, którzy popierali kandydaturę p. Hofmokla i agitowali za nią, nie mieli pieniędzy na najpotrzebniejsze wydatki — a zwolennicy takowej, ostatni cent wydawali z kieszeni, aby zapłacić koszta plakatów i fjakrów. Komitet popierający p. Hofmokla, nie miał tych funduszów, jakie miał komitet agitujący za p. dr. Milewskim; wyborców p. Hofmokla nie zjednywano sobie pieniędzmi, a my na żądanie możemy wymienić nazwiska osób, które i wiele wzięły pieniędzy, by agitować za p. Milewskim.

* * *

Na cześć wybranego posła, odbył się we środę popołudniu festyn ludowy w ogrodzie sedelmajerowskim, a wieczorem bankiet w sali teatralnej.

* * *

Poseł Pernersdorfer otrzymawszy telegram od wyborców stanisławowskich, o presjach c. k. Starostwa, udał się do min. Taffego, który w jego obecności natychmiast ułożył i wyexpedjował telegram do tut. Starostwa, zabraniający praktyk, zwykłych w Galicji.

* * *

Młodzież krakowska wysłała telegram gratulacyjny p. Hofmoklowi tej osnowy: „Akademicy krakowscy po świetnem zwycięstwie, przesyłają serdeczne życzenia nowo-wybranemu posłowi." Na telegram ten nadeszła następująca odpowiedź: „Dzielnym i postępowym akademikom krakowskim za łaskawą pamięć i serdeczne życzenia, składam podziękowanie od dawna im przychylny i życzliwy, Michał Hofmokl."

Kronika.

Obywatele! niedawno obchodziliśmy uroczyście otwarcie stałego teatru w Stanisławowie, któremu nie jednorazowe, jak to miało miejsce na pierwszem przedstawieniu, ale ciągłe i stale należy się poparcie.

Pan Kwieciński bowiem nie potrzebował porzucać pewnego, dla niepewnego. Tylko gorący patrjotyzm, tylko miłość sztuki polskiej, miłość mowy i słowa polskiego skłoniły go do tego przedsięwzięcia. Punktem honoru nas wszystkich powinno być zdanie „teatr nasz powinien się utrzymać, musi się utrzymać!"

Dziennik polski z czwartku, pisze: „Państwo Kwiecińscy, znakomici artyści, byli ulubieńcami lwowskiej publiczności, należy się spodziewać, że i Stanisławów należycie ich oceni."

Wierząc w to, że społeczeństwu naszemu potrzeba bodźca; wskazówek, zachęty; z tymi śpieszymy do Was obywatele pełni czas. Weźmy się więc silnie za ręce, solidarnie wspierajmy teatr nasz, pokażmy, że zapał polski nie jest płomieniem ze słomy, zwłaszcza, że na nasz młody teatr oczy całej Polski są zwrócone. Będąc mocnego przekonania, że zdrowe słowa zachęty trafią do prawdziwie polskich serc i umysłów, kończymy słowami pani Modrzejewskiej, wypowiedzianemi w zeszłym roku w Poznaniu: „Wspierajcie teatr polski!"

* **Wiadomości osobiste.** Dyrektor poczt i telegrafów p. Seferowicz przybędzie dnia 21. b. m. do Stanisławowa, celem lustracji tut. urzędu pocztowego.

Poseł do Rady państwa p. Michał Hofmokl, odjeżdża dziś do Wiednia.

* **Nabożeństwo żałobne,** za duszę ś. p. cesarzowej Marji Anny odbyło się dnia 4. maja b. r. w tutejszych kościołach.

* **Z życia towarzyskiego.** W Łętowni pod Jordanowem odbył się ślub p. Józefa Górkiewicza, właściciela dóbr, z panną Janiną Kempnerówną, córką tut. inspektora koleji państwowych.

† **Dr. Ludwik z Łubna Łubiński,** adwokat krajowy, przeżywszy lat 53, zmarł dnia 3. maja b. r. Zmarły był jednym z najdzielniejszych obrońców w sprawach karnych, i długie lata cieszył się wielkiem powodzeniem. Oby ziemia była mu lekką!

† **Jan Kubisztal,** profesor c. k. Seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie zmarł dnia 6. maja b. r. przeżywszy lat 44. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 4. po południu.

* **Poświęcenie sztandaru** tutejszych „Sokołów", odbędzie się na dniu 29. maja br. Dnia tego w teatrze odbędzie się uroczyste przedstawienie, podczas którego odegranem będzie „Kościuszko pod Racławicami". W czasie antraktów przygrywać będzie lwowska „Harmonia".

* **Na uroczystem przedstawieniu** teatralnem, danem w dniu 3. maja b. r., — oprócz znanych w mieście naszem z patrjotyzmu domów pp. Katzenellenbogenów, Nimhinów i Zinsów, — nie widzieliśmy więcej nikogo z tutejszych izraelitów.

* **Numer ostatni** Kurjera Stanisławowskiego, mimo, iż wydaliśmy go w zdwojonym nakładzie został przez publiczność rozkupiony, tak iż Administracja pisma naszego, zbędne egzemplarze numeru tego, chętnie po 10 cnt. za egzemplarz odkupi.

* **Niespodziewane wakacje.** C. k. Rząd zamierzając pomieścić tutejsze c. k. Seminarjum nauczycielskie ze szkołą ćwiczeń we własnym budynku, wymówił panu R. Chlebowskiemu, w którego kamienicy dotąd Seminarjum nauczycielskie się mieściło, pomieszkanie z dniem 1. maja b. r. Wskutek tego też p. Chlebowski z tymże dniem awizował c. k. Rząd, który równocześnie rozpoczął układy z p. L. Schorrową, o nabycie jej realności, koło szpitalu wojskowego na pomieszczenie Seminarjum. Gdy jednak kontrakt o nabycie realności tej, z właścicielką dotąd zawarty nie został, — a p. Chlebowski pomieszkania, w których szkoła się mieściła z dniem 1. maja prywatnym lokatorom wynajął, przeto — Dyrekcja Seminarjum, — nie mając pomieszczenia dla uczniów, musiała od wtorku młodzież szkolną od nauki uwolnić.

* **Nowy rozkład jazdy** na galicyjskich kolejach państwowych wszedł w życie z dniem 1. maja.

Dla informacji Szan. Czytelników naszych podajemy oprócz rozkładu pociągów przychodzących i odchodzących do Stanisławowa, także następujący:

Linia Lwów-Kraków. Ze Lwowa odchodzą: Z głównego dworca według zegara lwowskiego o godzinie 5. minut 26 rano pociąg osobowy, o godz. 11. min. 1 rano pociąg osobowy, o godz. 3. min. 7 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 7. min. 55 wieczór pociąg osobowy i o godzinie 10. minut 41 wieczór pociąg kurjerski.

Przychodzą do Lwowa: O godzinie 6. min. 1 rano pociąg kurjerski, o godzinie 9. minut 1 rano pociąg osobowy, o godz. 2. min. 50 po południu pociąg kurjerski, o godzinie 6. minut 46 wieczór pociąg osobowy i o godz. 9. min. 32 wieczór pociąg osobowy.

Linia Lwów-Podwołoczyska. Ze Lwowa (Podzamcze) odchodzą: o godzinie 10. min. 2 rano pociąg osobowy, o godzinie 3. minut 10 po południu pociąg kurjerski i o godz. 10. minut 52 wieczór pociąg osobowy.

Przychodzą do Lwowa (Podzamcze): o godz. 9. minut 17 rano pociąg osobowy, o godz. 2. min. 45 po południu pociąg kurjerski, o godz. 6 minut 55 wieczór pociąg osobowy.

Ze Lwowa do Czerniowiec i Suczawy odchodzą: o godzinie 6. minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9. minut 56 rano pociąg osobowy, o godz. 3. min. 22 po południu pociąg osobowy, i o godzinie 10. min. 56 wieczór pociąg osobowy.

Przychodzą do Lwowa: o godzinie 7. minut 56 rano pociąg osobowy, o godzinie 1. minut 42 po południu pociąg osobowy, o godzinie 7. minut 6 wieczór pociąg osobowy, o godz. 10. minut 9 wieczór pociąg pospieszny.

Ze Lwowa do Stryja i Ławocznego odchodzą: o godzinie 6. minut 16 rano pociąg osobowy, o godzinie 10. minut 21 rano pociąg osobowy, o godz. 7. min. 41 wieczór pociąg osobowy.

Przychodzą do Lwowa: o godz. 1. minut 41 w nocy pociąg osobowy, o godz. 9. minut 16 rano pociąg osobowy, o godz. 2. minut 35 po południu pociąg osobowy.

Ze Lwowa do Bełzca odchodzi pociąg osobowy o godzinie 9. minut 51 rano.

Przychodzi do Lwowa o godz. 4. minut 48 po południu pociąg osobowy.

Ze Lwowa do Sokala odchodzi pociąg mieszany o godz. 7. min. 36 wieczór.

Przychodzi do Lwowa o godz. 8. min. 32 rano pociąg mieszany.

* **Pierwszy maja,** od lat trzech święto robotnicze, przeszło w mieście naszem zupełnie spokojnie. Rano o godzinie 10. odbyło się w sali Sedelmajerowskiego zebranie partji socjalno-demokratycznej. Robotnicy w liczbie około 300. przystroili się w czerwone przepaski na ramionach z napisami godeł socjalistycznych: „1. maj — 8. godzin pracy — prawo powszechnego głosowania — wolność prasy".

Zgromadzenie zagaił w obecności komisarza rządowego p. Jarosza robotnik Kulman, wzywając obecnych do taktownego zachowania się i wyboru prezydjum. Przewodniczącym wybrano drukarza Telca ze Lwowa, zastępcą Tworowskiego. Na sekretarzy powołano robotników: Popiela i Blama. Treści przemówień mowców, dla braku miejsca — nie podajemy. Kilku zabierających głos mówiło wprawdzie ze spokojem, na słuchaczach atoli, robili wrażenie... fonografu. W zgromadzeniu tem przeważał żywioł robotnika żydowskiego. Polscy robotnicy — jak to widocznem jest z poniżej podanych nazwisk mowców — nie przemawiali.

W sprawie 8. godzin pracy zabierali głos: Lesyng, Tworowski (po rusku) i Telc; w sprawie powszechnego głosowania: krawiec Deutsch, Tworowski (po rusku), Telc i Safir, temu ostatniemu atoli za wycieczki przeciw rządowi przewodniczący na wezwanie komisarza, odebrał głos. W sprawie wolności prasy, zniesienia stempla dziennikarskiego przemawiali: szewc Kulman i Telc. Wszystkie rezolucje odnoszące się do tych spraw, zgromadzeni przyjęli jednogłośnie.

Na wniosek Deutscha uchwalono odbyć w Stanisławowie, w miesiącu czerwcu, wiec kobiet, w tym celu wybrano komitet złożony z 6. mężczyzn i 4. kobiet.

Po wyczerpaniu spraw będących na porządku dziennym, zakończono zgromadzenie, poczem robotnicy w porządku opuścili salę.

Dnia tego, po południu bawili się świętujący na łące w Pasiecznej,

* **Wypadek kolejowy.** Na linii koleji czerniowieckiej między stacjami Nowosielce a Bukaczowce, przejechał w południe pociąg włościankę z dzieckiem. Oboje ponieśli śmierć na miejscu. Włościanka ta pracowała w polu; dziecko podbiegło pod pociąg, matka chciała je ratować i wyrwać z pod kół lokomotywy, lecz przepłaciła to życiem.

* **Czwarty rok seminarjum** duchownego przy tut. gr. kat. biskupstwie, zostanie otworzony z przyszłym rokiem szkolnym.

* **Wstęp na peron i do poczekalni kolejowych** na tut. dworcu, zostanie dla publiczności od dnia 14. maja b. r. tylko za okazaniem biletu jazdy, lub osobnej karty wstępu na peron, którą można w kasie za opłatą 10 cnt. nabyć.

Oto najnowsze zarządzenie pana prezydenta koleji państwowych — w wysokim stopniu dla nas przykre i uciążliwe.

* **Notatkę naszą** o samobójstwie sierżanta Jaremkowa, prostujemy w ten sposób, że tenże nazywał się Jędrzej Jaremko i był z 62 bataljonu obrony krajowej.

* **Zamiast wieńca** na trumnę śp. Jana Kubisztala, złożył tut. Bank zaliczkowy, w którym zmarły sprawował godność sekretarza Rady Nadzorczej, kwotę 15 złr. na rzecz Bursy im. I. J. Kraszewskiego.

* **Dziś w teatrze** odegraną będzie: „Emigracja Chłopska", obraz dramatyczny, ludowy, ze śpiewami w 5. aktach Władysława Ludwika Anczyca, uwieńczony nagrodą na konkursie Krakowskim w r. 1876.

* **Festyn** Towarzystwa opieki nad sługami św. Kazimierza odbędzie się dnia 22. b. m. — Lokal Towarzystwa tego znajduje się obecnie przy ulicy Gołuchowskiego l. 30. w oficynie.

* **Czytelnia miejska Towarzystwa oświaty ludowej** mieszcząca się w domu pana Golda naprzeciw szpitala izraelickiego przy ulicy Sapieżyńskiej, została przeniesioną do domu p. Szepsa przy tej samej ulicy obok ochronki dziewcząt sierót. — Walne zgromadzenie tegoż Towarzystwa nastąpi w niedzielę dnia 8. maja w sali rady powiatowej o godz. 3. po południu.

* **Regulacja rzek.** Ministerstwo spraw wewnętrznych przeznaczyło na miejscowe zabezpieczenia brzegów Dniestru pod Żórawieńkiem 2900 złr. i 9310 złr., a pod Niżniowem 3037 złr. 78 cnt.

* **Ustawę** o odszkodowaniu niewinnie skazanych przez Sądy karne, ogłasza najnowszy dziennik praw państwa. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 23. maja b. r. i nie ma skutku wstecznego.

* **Jazda** na odległość ze Stanisławowa przez Brzeżany do Lwowa w czasie wyścigów lwowskich, t. j. w dniu dnia 26., 28., 29. lub 30. czerwca b. r. o nagrodę honorową ofiarowaną przez Wydział galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów dla koni wierzchowych 5-letnich i starszych urodzonych w Galicji, W. ks. Krakowskiem i na Bukowinie. Panowie jadą na własnych koniach. Wyjazd ze Stanisławowa nastąpi jednego z dni wyścigów lwowskich o godzinie 3 rano, drogą dowolną przez Brzeżany do areny lwowskiej.

Otrzymać nagrodę może ten z jeźdców, który w przeciągu godzin piętnastu (od godziny 3 rano do 6. po połud.) na jednym koniu odbędzie drogę wyżej oznaczoną i stanie na arenie lwowskiej. Panowie, chcący udział wziąć w tej jeździe dystansowej, będą zmuszeni, po wspólnem porozumieniu się, uwiadomić Sekretarjat galic. Tow. chowu koni i wyścigów,

którego dnia wyjazd ze Stanisławowa nastąpi; dalej wyjechać ze Stanis'awowa w obecności osoby przez wydział Towarzystwa uproszonej, jak również w Brzeżanach uwiadomić uproszoną osobę przez wydział powyższy o swym przejeździe i prosić o bilet.

Mianować do dnia 20. czerwca w Sekretarjacie gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów we Lwowie, ulica Ossolińskich l. 4. Albo 3 konie trzech różnych właścicieli weźmie udział, albo nie ma biegu. Lista koni zapisanych do tej jazdy dystansowej zostanie panom interesowanym zaraz po mianowaniu, pod adresem z góry podanym, przesłaną. *Tadeusz Cieński, Albert Cetner,* członk. Wydź. Towarzystwa.

* **Wygwizdana muzyka.** W dniu 3. maja b. r. jako w 101 letnią rocznicę nadania narodowi polskiemu konstytucji, — odbyło się w tut. teatrze uroczyste przedstawienie, w program którego wchodził także drugi akt z „Konfederatów barskich“ A. Mickiewicza.

Publiczność zgromadziła się bardzo licznie, dzień ten bowiem był drogi każdemu polskiemu sercu, a przedstawienie samo miało wybitną narodową cechę. Już dzień przed przedstawieniem rozeszła się po mieście pogłoska, że pułkownik 58. pułku piechoty, pan Hora zakazał muzyce wojskowej na dniu tym grać jakikolwiek utwor polski, — chociażby nim miał być polonez, mazur lub krakowiak. Dlaczego taki nakaz wydano — nie wiemy — boć przecież w roku zeszłym w ogrodzie kasynowym, w obecności Najd. Arc. Leopolda Salwatora grano pieśni polskie, w których mieścił się nasz hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“ i inne, — a i w bieżącym roku przy odgłosie wielu polskich pieśni, maszerowało wojsko na ćwiczenia, — wiele też razy grano na koncertach i na przedstawieniach teatralnych polskie pieśni.

Nic też dziwnego, — że publiczność wtedy gdy pierś jej przepełniona była uczuciem podniosłych wspomnień o majowej konstytucji, — a uszy jej pragnęły usłyszeć nutę swojską, — w chwili gdy muzyka zagrała walca poczęła sykać i świstać — i sykała tak długo, dopokąd muzyka z teatru nie odeszła.

Wierzymy, że członkom orkiestry wojskowej scena ta była nadzwyczaj przykrą, żałujemy ich, bo wobec wyższego rozkazu nie wolno im było zagrać nawet choćby „Wiarusów“ kapelmistrza 9. pułku piechoty Falla, — ale [illegible]ie dziwimy się też okazanemu przez publi[illegible]ność niezadowoleniu — bo publiczność ta [illegible] chwili owej, miała prawo żądać, aby uczuć [illegible] narodowych nie mącono trywialnym wal[illegible]n.

W każdym razie pragniemy, aby nieporozumienie to ustało. Wskutek owego zajścia, mu[illegible]ka wojskowa w teatrze więcej nie gra i [illegible]usznie......

* **Sprawców kradzieży** popełnionej nie[illegible]awno temu w sklepie Brandlera i spółki, i [illegible] trzech trafikach, udało się policji po długich poszukiwaniach, wykryć w osobie Mikołaja Pisarczuka, Bekeszy Ksawerego, brata tegoż Juljana i Grzegorza Beziuka. Aresztowani przyznali się do popełnionej kradzieży, wskutek czego oddano ich bezzwłocznie w ręce sprawiedliwości.

* **Branzoletę** zgubioną koło teatru, odebrać może właścicielka w administracji „Kurjera stanisławowskiego“.

* **Kradzież.** W nocy z 23. na 24. z. m. jakiś dotąd niewyśledzony sprawca dostał się przez okno do kantyny wojskowej 58. p. p., gdzie rozbiwszy szufladę, zabrał z niej: książeczkę udziałową Kasy oszczędności, takąż Banku zaliczkowego opiewającą na imię Wojciecha Schaefera na kwotę 90 złr., książeczkę zaliczkowego N. 983 na imię Matyldy Schae[illegible]er i kwotę 415 złr. 88 cnt., 4 talary z cza[illegible]ów Marji Teresy, stare monety srebrne, 4 [illegible]ierścionki złote, łańcuszek złoty i dość sporą [illegible]ość przekazów pocztowych. Poszukiwania za [illegible]rawcą nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

* **Pies wściekły** będący własnością ka[illegible]tana artylerji p. Passlera, pokąsał dnia 23. [illegible]wictnia trębacza wojskowego. Psa zabrał o[illegible]awca.

* **Porządek rozpraw** w tut. c. k. Sądzie przed trybunałem trybunałem Sądu przysięgłych. Dnia 9. maja rozprawa Maksyma Hnydki oskarzonego o zbrodnię morderstwa; 10. maja rozprawa Ilka Wintoniaka o zbrodnię podpalenia; — 11. maja rozprawa Iwana Zajaczuka i towarzyszów o zbrodnię rabunku.

* **Z Izby sądowej.** W znanej Szan. Czytelnikom sprawie między pp. Rauchem [illegible] Mandelbaumem, zmienił sąd obwodowy jako trybunał apelacyjny, wyrok Sądu powiatowego skazujący p. Mandelbauma na 6 tygodni ciężkiego więzienia obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu, — w ten sposób, że zasądził go na zapłacenie grzywny w kwocie 30 złr.

* **„Swiatełka“** pisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży wyszedł nr. 13. i zawiera: J. Sedlaczkówna, W uroczystość narodową. — Aleksander Borucki, Zagraniczni współzawodnicy. — G. Kohn, Polaka pieśń majowa. — [illegible]efan Samborski, Anulka u dzikich. — Kle[illegible] Kołakowski, Kinga. — Kinga do ryciny. — Janina Sedlaczkówna, Nawrócony. — St. Suchekomnaty, Zleć na Polskę orle biały! — Janina Sedlaczkówna, Róża i Gwoździk. — Korespondencje. — Telefon „Światełka“. — Do rozwiązania i t. d.

* **Upraszam** Szanowne Panie, które przystąpiły do Towarzystwa „Szkoły Ludowej“ a wkładki nie uiściły przy wpisie, by takową były łaskawe przesłać na moje ręce do dnia 15 maja b. r. *Jadwiga Jaroszowa* ul. Agatona Gillera 18.

* **Repertuar teatralny.** W niedzielę dnia 8. maja „Emigracja Chłopska“, obraz ludowy ze śpiewami. — We wtorek dnia 10. b. m. „Rozwiedźmy się“, komedja w 3. aktach W. Sardou. — We czwartek dnia 12. b. m. „Dobry Numer“, komedya w 4. aktach A. Abrahamowicza i K. Zielińskiego. — W sobotę dnia 14. b. m. „Bibliotekarz“, komedja w 4. aktach Gustawa Mosera. — W niedzielę dnia 15. b. m. „Czartowska Ława“, obraz ludowy Jana Galasiewicza.

* **Korespondencje od Redakcji.** *Dr. K. w miejscu.* Uwagi pańskie są słuszne, z obawy jednak przed konfiskatą umieścić ich nie możemy.

Teatr.

Z zaciekawieniem przysłuchiwaliśmy się w sobotę, komedji Lindaua „Dwie Eleonory“. Są tu rzeczy zupełnie różne jakie widzi się w utworach francuskiego repertoaru, sztuka bowiem napisana przez renomowanego berlińskiego dramaturga, specyficznie niemiecką nosi na sobie cechę.

Matka i córka — „dwie Eleonory“ narysowane są bardzo dobrze, zwłaszcza ten podlotek, który zaczyna dopiero żyć, naśladuje we wszystkiem matkę i śmiało wkracza w dziedzinę uczucia, gdzie zwycięża świetnie: jedna Eleonora (matka) musi ulédz tryumfującej i szczęśliwej w miłości drugiej Eleonorze (córce). — Pojedyncze inne figury, jako to: wyborny wujaszek, obawiający się o swego siostrzeńca, dalej mąż Eleonory bystry choć pozornie obojętny, — są to postacie pomyślane wcale dowcipnie. W ogóle pomimo wolno rozwijającej się akcji — publiczność z uwagą śledzi jej przebieg.

Artyści nasi odegrali komedję tę bardzo dobrze, — a wystawa takowej przynosi reżyserji prawdziwy zaszczyt.

Każde pojawienie się na scenie państwa Kwiecińskich przyjmowanem bywa przez publiczność naszą demonstracyjnie ze szczególniejszem wyróżnieniem. Tak było i w sobotę, gdy p. Kwiecińska występywała w roli Lorci, a p. Kwieciński w roli Henryka Wieberga.

Wdzięczne ruchy pani K., dykcja pełna i czysta, gra inteligentna i błyszcząca finezją, głos dźwięczny i jasny, wyraz twarzy na której maluje się szczere uczucie, i rzetelna nie sztuczna naiwność — oto zalety, które cechowały pierwszorzędną tę artystkę w roli Lorci, i skłaniały publiczność do bezustannych braw. Toż samo możemy powiedzieć o grze p. Kwiecińskiego, — którego po każdej scenie rozentuzjazmowana publiczność po kilkakroć wywoływała.

Z innych występujących w sztuce tej artystów zasługuje na uznanie przedewszystkiem panna Szymańska w roli Eleonory matki. Jest to najlepsza jej kreacja z ról, w których tę utalentowaną artystkę mieliśmy sposobność dotąd widzieć.

Bardzo dobrze grali p. Borysławski w roli Ottona Kajsera, p. Rożański w roli Dr. Brosiusa i p. Hermann jako Krystjan Wieberg. Panie Gajewska i Senowska w pomniejszych rolach Miny i Augusty zasługują na zupełną pochwałę.

Komedję przerywały wybuchy szczerego śmiechu. Warto było ją widzieć, jako utwór znakomitego i sławnego dramaturga i krytyka Pawła Lindaua, jako przykład sztuki ulubionej w spółczesnym repertuarzu scen niemieckich.

„Mąż z grzeczności“ fraszka sceniczna Abrahamowicza i Russowskiego, wywołał w niedzielę szaloną wesołość, zwłaszcza w chwili przebudzenia się męża i pana... Pan Kwieciński jest w roli tej wprost niezrównany; figura Trąbkiewicza narysowana przezeń iście artystyczną dłonią, zajmuje prawdą szczerym a nie powierzchownym komizmem. Nie masz ani śladu szablonu, ani śladu aktorskiej roboty! Dlatego p. Kwieciński w roli tytułowej był i będzie długo niezrównany. Uposażył ją bowiem szczegółami aż do najmniejszych drobnostek obmyślanemi a opracowanemi po mistrzowsku, że stworzył całość, za którą autorowie najgorętszą wdzięczność mu winni, a publiczność kilkakrotnie przy otwartej scenie uznanie gorącemi oklaskami wyrażała.

Dzielnie dotrzymali placu p. Kwiecińskiemu p. Zboiński w roli kapitana i p. Borysławski w roli Jędrzeja.

Pani Rożańska (Barbara), pani Benzowa (Wanda) grały dobrze. Pani Lewicka stworzyła starą pannę Petronelę tak, jak ją widzimy w życiu, a to samo da się powiedzieć o pani Müllerowej, która w charakterystycznej roli starej dewotki plotkarki, członka wszystkich komitetów damskich i plotkarskich, sportretowała formalnie typ żywy tego rodzaju. Również pp. Berski w roli Kapciulewicza i Müller w roli Fedka forysica, grali bardzo dobrze.

Zaokrąglonej całości dopełnili w epizodycznych rolach pp. Pasterski, Hermann, pani Borysławska (Honorata) i pan Nowacki (Antoni).

Całość sztuki wypadła wybornie, publiczność która napełniła szczelnie amfiteatr bawiła się przepysznie, oklaskom i wywoływaniom nie było końca.

We czwartek odegrano „Przezorną mamę“ J. Blizińskiego; „O Józię“ fraszkę sceniczną M. Bałuckiego. Intryga w pierwszej sztuce obraca się około złowienia bogatego męża dla poczciwej Mani, córki sędziostwa. W artystach naszych znalazł autor interpretatorów. Rolę Marji odegrała pani Kwiecińska jak zawsze wybornie. Rolę sędziego będącego pantoflem żony i z głupia frantem, mającą swojski koloryt postaci i flegmatyczny spokój humoru, — oddał wcale dobrze p. Zboiński. Do udatnej całości przyczynili się p. Milewski, panie Müllerowa i Rożańska, i panowie Senowski i Berski.

Fraszka „O Józię“ wypadła wybornie — rolę Władysława odegrał p. Kwieciński — koncertowo.

CENY TARGOWE,

notowane w Stanisławowie od 1. do 7. maja.

Pszenica gotowa 9.50 do 9.75 Pszenica na jesień —.— do —.— Żyto gotowe 8.— do 8.25 Żyto na jesień —.— do —.— Owies gotowy 7.— do 7.50 Owies na jesień —.— do —.— Jeczmień gotowy 6.25 do —.— Kukurudza gotowa 5.80 do 6.20 Kukurudza na Maj i Czerwiec 5.80 do 6.20 Groch past. 6-25 do 8.50 Wyka got. 6.— do 6.50 Konicz. czerwona got. 60.— do 65.— Rzepak na jesień 10.— do —.— Fasola biała got. 6.25 do —.— Fasola czerwona got. 7.— do —.— Kar.ofle got. 2.50 do 3.— Zboże nowe pszenica i żyto 13. 75 Spirytus got. 15.75 Spirytus got. na październik i styczeń 13.50.

(Ceny rozumieją się za 100 kilo.)

Rozkład jazdy koleją

ważny od 1. maja 1892 r.

wedle zegaru kolejowego, który o 38 minut idzie później od miejskiego.

Przychodzą z Czerniowiec:		
Pociąg pospieszny	5 g 55 m	popoł.
„ osobowy	7 „ 48 „	rano
„ „	2 „ 15 „	w nocy
„ „	1 „ 47 „	popoł.
Odchodza do Czerniowiec:		
Pociąg pospieszny	9 g 33 m	rano
„ osobowy	7 „ 12 „	wieczór
„ osobowy	2 „ 54 „	w nocy
do Kołomyi	1 „ 48 „	popoł.
Odchodza do Lwowa:		
Pociąg pospieszny	6 g 09 m	wieczór
„ osobowy	8 „ 33 „	rano
„ „	2 „ 35 „	w nocy
„ „	2 „ 09 „	popoł.
Przychodza ze Lwowa:		
Pociąg pospieszny	9 g 18 m	rano
„ osobowy	6 „ 52 „	wieczór
„ „	2 „ 34 „	w nocy
„ „	1 „ 25 „	popoł.
Odchodzą do Stryja:		
Pociąg osobowy	6 g 57 m	wieczór
„ „	8 „ 9 „	rano
„ „	2 „ 45 „	w nocy
Przychodzą ze Stryja:		
Pociąg osobowy	9 g 07 m	rano
„ „	2 „ — „	w nocy
„ „	3 „ 40 „	popoł.
Odchodzą do Husiatyna:		
Pociąg osobowy	9 g 50 m	rano
„ „	7 „ 30 „	wieczór
Przychodzą z Husiatyna:		
Pociąg osobowy	5 g 32 m	rano
„ „	7 „ 30 „	wieczór

NADESŁANE.

Wydawca: Dr. A. Nimbin. Odpowiedzialny redaktor: Felicjan Marciukiewicz. Z drukarni Stanisława Chowańca w Stanisławowie.